



25.06.1976

Strajki w Radomiu i Ursusie (Czerwiec'76)

Sytuacja ekonomiczna Polski w latach 70. była bardzo niestabilna. Polityka gospodarcza ekipy Gierka doprowadziła do kryzysu, który usiłowano zażegnać za pomocą podwyżek cen. Ceny podstawowych produktów żywnościowych miały wzrosnąć o 70-100%. Właśnie ta decyzja stała się bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia 25 czerwca 1976 r. strajku w fabryce traktorów w Ursusie. Przeciwno robotnikom wysłano oddziały milicji i ZOMO, które rozpędzały demonstrantów i urządały łapanek, a zatrzymanych bezlitośnie katowały.

Jednocześnie strajk rozpoczęli robotnicy w Radomiu i Płocku. Demonstranci domagali się cofnięcia podwyżek i atakowali siedziby władz partyjnych. Rozpędzano ich za pomocą gazów łzawiących, pałek i petard. Doszło do zamieszek. Mimo blokad telefonicznych wieść o strajku rozchodziła się szybko. W całym kraju zastrajkowało kilkadziesiąt zakładów, m.in. w Łodzi, Warszawie, Poznaniu.



Dwudziestego piątego czerwca wieczorem premier Piotr Jaroszewicz odwołał podwyżki, tłumacząc, że projekt był konsultowany z robotnikami i prace nad nim nadal trwają. W dużych miastach władze komunistyczne zorganizowały wiece potępiające tych, którzy „zakłócili dialog”. Uczestników strajków spotkały liczne represje. Kilkaset osób znalazło się w więzieniach. Zatrzymanych bito i zastraszano, a następnie skazywano w sfingowanych procesach. W prasie przedstawiano robotników jako kryminalistów i awanturników. Strajkujący dostawali wyroki od kilku miesięcy do nawet 10 lat więzienia. Uczestników demonstracji zwalniano z pracy i blokowano im możliwość zatrudnienia w innym miejscu. Komunistyczne władze postanowiły zastraszyć robotników, by zniechęcić ich do ewentualnych następnych protestów. W wyniku wielokrotnego pobicia przez milicję zmarł ks. Roman Kotlarz, uczestnik zamieszek.

Wydarzenia w Radomiu i Ursusie pobudziły do działania opozycję, która wystąpiła w obronie robotników. Głośna stała się inicjatywa Jacka Kuronia – poprosił on sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch Enrico Berlinguera o wstawienie się za polskimi robotnikami. Powstał też „list czternastu” – list protestacyjny skierowany do władz, dotyczący prześladowania robotników. Podpisali go Jerzy Andrzejewski, Jakub Karpiński, Stefan Kisielewski, Edward Lipiński, Jan Olszewski, Józef Rybicki i inni.

Grupa studentów, instruktorów harcerskich z Warszawy, postanowiła zaangażować się w pomoc robotnikom i ich rodzinom. Początkowo działalność młodych ludzi była spontaniczna i nie miała formalnych ram. Z czasem jednak postanowili oni zaprosić do współpracy ludzi o znanych nazwiskach, żeby władze komunistyczne nie mogły łatwo szykanować uczestników akcji. W ten sposób powstał Komitet Obrony Robotników (KOR). Apel inicjujący jego działalność podpisał we wrześniu 1976 r. 14 osób: harcerze Antoni Macierewicz i Piotr Naimski oraz Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński. Z czasem dołączali następni. Działacze KOR organizowali pomoc materialną i prawną dla szykanowanych i przetrzymywanych w więzieniach robotników i ich rodzin. Po raz pierwszy w powojennej Polsce opozycja postanowiła działać jawnie. Działacze nie używali pseudonimów, podawali swoje adresy i telefony, aby potrzebujący mogli się z nimi kontaktować. KOR rozpoczął także intensywną działalność wydawniczą, publikował czasopisma i książki „drugiego obiegu”, czyli bez komunistycznej cenzury. Ta jawność nielegalnych działań z jednej strony ułatwiała aparatowi bezpieczeństwa inwigilację środowiska opozycji – członkowie KOR byli śledzeni, podsłuchiwani, zatrzymywani przez milicję. Z drugiej jednak strony ujawnienie się środowiska przeciwnego władzom dało ludziom nadzieję i poczucie, że można przełamać strach.

W obrębie demokratycznej opozycji powstały również inne ugrupowania: Konfederacja Polski Niepodległej czy Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Drukowano pisma, ulotki i książki. Coraz częściej rozmawiano o możliwościach politycznych i perspektywach dla Polski. Opozycja skupiała ludzi o różnych przekonaniach, co już wtedy powodowało dyskusje i spory, a z czasem – po upadku komunizmu – doprowadziło do powstania różnych ugrupowań politycznych.

Korekta polskiej wersji: Marta Durczyńska



Anna Buchner



References:

